



OBRAZ RODZINY, MACIERZYŃSTWA I OJCOSTWA WE WSPÓŁCZESNYCH POLSKICH BAJKACH DLA DZIECI

Mgr Liliana Fabisińska – DOKTORANTKA APS WARSZAWA

Jest pedagogiem oraz autorką wielu książek dla dzieci i młodzieży. Obecnie pisze doktorat o przyjaźni na Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół literatury dziecięcej, twórczości dziecka, rodzicielstwa adopcyjnego, przyjaźni i oddziaływań grupy rówieśniczej na dziecko.

1. ROLA BAJKI W ROZWOJU DZIECKA

Wielu rodziców, a nawet wychowawców, bagatelizuje rolę lektur w życiu dziecka. To przecież tylko takie sobie historyjki, wpadają jednym uchem a wypadają drugim... Wśród rodziców obu płci, w wieku 30-45, większość (68%) uważa za ważniejszy sam fakt czytania dzieciom niż to, jaką książkę czyta mama lub tata. Jako najważniejsze przy wybieraniu lektury rodzice wskazują brak przemocy w książce (55%) oraz szczęśliwe zakończenie (47%)¹.

Tak naprawdę jednak słuchanie bajek, czy książek czytanych przez rodziców, a potem pierwsze samodzielne lektury, to coś więcej niż zwykła rozrywka, sposób na „zabicie czasu”, albo metoda poznawania liter i składania ich w słowa. Według Heleny Starzec dziecko osiąga wiedzę o życiu „za pomocą wyobraźni pobudzonej przez słowo, przez znalezienie wspólnoty losu, wspólnoty odczuć – własnych i bohatera, a przez bohatera – z każdym człowiekiem” (1980, s. 67). Dzieci wiążą się uczuciowo, często bardzo silnie, z bohaterami swoich pierwszych lektur. Jak pisze Alicja Baluch (1987, s. 62), „Bliższe poznanie wzmacnia jego sympatię dla nich, mocne emocjonalne zaangażowanie wyznacza wartości i kieruje wyborem moralnym. Dlatego tak ważne jest poznanie struktury i funkcji bohatera literackiego w literaturze dziecięcej. Jest on bowiem istotnym stymulatorem rozwoju osobowości dziecka”.

Czytelnik, zwłaszcza ten najmłodszy, może więc zapragnąć być takim, jak ulubiony bohater, przeżywać takie przygody jak on, reagować jak on, mieć podobnych przyjaciół – i podobnych wrogów.

Poznając losy bohaterów literatury dziecięcej dziecko poszerza świadomość odczuwania – siebie i świata, zaspokaja w ten sposób niejasne jeszcze potrzeby psychiczne związane z własną, niedoroślą, ale jakże bardzo ludzką egzystencją. Osobowość przecież nie jest rzeczą daną człowiekowi z góry. (...) Literatura jest jednym z podstawowych czynników konstytuujących własny świat wartości dziec-

¹ Badania własne autorki artykułu, przeprowadzone w listopadzie i grudniu 2014 r., na potrzeby doktoratu pisanego w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

ka. I tu, na tym terenie, postać literacka jest mocnym stymulatorem rozwoju osobowości człowieka. (Baluch, 1987, s. 67)

Dobierając lektury dla dziecka, nie wolno więc zapominać, że kształtują one jego osobowość i pośrednio wpływają na to, jakim człowiekiem będzie on w przyszłości. „Książki dla dzieci są w istocie książkami dla dorosłych. Przecież dzieci kiedyś dorosną albo w dorosłych pozostanie wciąż wiele z dziecka (...) To, czym nasiąkamy w dziecięcych lekturach – przeczytanych czy wysłuchanych – kształtuje nasze dojrzewanie, wpływa na nasze relacje ze światem i ludźmi” (Kurkiewicz, 2008, s. 10).

Bohater literacki może być więc dla dziecka pośrednikiem, dzięki któremu uzyskuje wiedzę o świecie, ludziach, zasadach, o tym, co jest dobre, a co złe, co normalne, a co dziwne. Uczy się reagować w różnych sytuacjach. Bohaterowie ci mogą więc wywierać wpływ na rozwój osobowości dziecka i na to, jakich wyborów będzie ono dokonywało za rok, dwa czy za dziesięć lat. Bo przecież „w ciągu pierwszych lat życia człowiek tworzy dla siebie ‚otulinę’ złożoną z pragnień, fantazji, marzeń i snów, która pozwoli mu kiedyś, gdy już będzie dorosły, przetrwać najtrudniejsze chwile. Pomaga w tym magiczna opowieść, nazywana baśnią” (Ungeheuer-Gołąb, 2012, s. 81).

2. BAŚŃ KLASYCZNA A WSPÓŁCZESNE UTWORY DLA DZIECI

Jeśli chodzi o klasyczną baśń ludową, zasady i prawidłowości, których ona uczy, są niemal niezienne: dobro zostaje nagrodzone a zło ukarane; trzeba dotrzymać danego słowa; liczy się piękno duchowe; kto nie słucha starszych i mądrzejszych, marnie kończy. Baśń ludowa wnosi w życie dziecka porządek, pozwala mu rozszyfrować pewne wzorce i symbole, mówi jasno, co jest dobre a co złe. Dziecku bardzo to odpowiada, szuka ono bowiem właśnie takich jednoznacznych komunikatów i w czarno-białym świecie, bez dwuznaczności moralnych czuje się dobrze i bezpiecznie (Ungeheuer-Gołąb, 2012).

Jak jednak wyglądają przekazywane czytelnikowi zasady oraz portret rodziny we współczesnej literaturze dla dzieci? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba pamiętać, że baśń współczesna różni się znacząco od baśni klasycznej. Jak pisze Alicja Ungeheuer-Gołąb (2012, s. 82):

Cechuje ją występowanie dziecięcego bohatera i świata przedstawionego zbudowanego z otoczenia bliskiego dziecku, gdy rzecz dzieje się w dziecięcym pokoju, mieszkaniu, na podwórku, w ogrodzie czy miejskim osiedlu. Włączane przez twórców fantastyczne elementy, cechy realizmu magicznego i równoległe światy zbliżają baśń współczesną do gatunku fantasy. W takich opowieściach każdy może spotkać się z każdym: krasnoludek z ufoludkiem, wróżka z robotem, mimo iż genologicznie pochodzą z zupełnie odmiennych krain.

3. RODZINA W BAJKACH PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

Antologia „365 bajek na dobranoc” (Sell, Starczewska-Fiedorow i Wojtkowiak, 2008), zawiera krótkie prozatorskie utwory 23 polskich autorów współczesnych,

napisane już w XXI wieku. Analizie poddano 70 pierwszych bajek, zawartych w tym zbiorze². Bohaterowie pierwszoplanowi w 48 utworach są płci męskiej: są to mężczyźni, chłopcy, ale też zwierzęta płci męskiej (zwykle antropomorficzne). Główne bohaterki płci żeńskiej pojawiają się 23 razy.

W 28 z 70 poddanych analizie bajek pojawia się postać matki. Postać ojca – tylko w dziewięciu. Asymetrię widać także wśród członków dalszej rodziny: cztery razy pojawia się babcia, dziadek – tylko raz. Ciocie występują pięć razy, wujkowie – zaledwie raz.

Zarówno w bajkach o ludziach, jak i o zwierzętach, bohaterki płci żeńskiej wcielają się w role jednoznacznie domowe; kobiety w tych tradycyjnie z nimi kojarzonych sytuacjach obecne są w 26 z 70 analizowanych bajek. Są to najczęściej matki, zajmujące się gotowaniem i serwowaniem posiłków, robiące pranie, parzące ziółka dla swoich dzieci, które cierpią na ból brzuszka. Śpiewają dzieciom kołysanki, otulają je kołderkami. Czekają w domach na dzieci, które wracają ze szkoły i mężów, przychodzących z pracy. Matki wchodzą też do pokoju, gdzie dzieci właśnie wesoło się bawią, „przynosząc ze sobą zapach ciepłych bułeczek z konfiturą” i wołając maluchy na drugie śniadanie (Tamże, s. 63).

Ojcowie są niemal nieobecni, zaś w bajkach, gdzie się pojawiają, mogą dostarczać dziecku nie radości lecz rozczarowań. Tak jest w „Kurczaczku” Zofii Staniszewskiej (Tamże, s. 27). W bajce tej synek biega za tatą kogutem. Tata skacze na płot, a potem znika, nie oglądając się na dziecko. Smutek łagodzi matka, które czeka na swoje piskłę z ciepłym miejscem pod skrzydełkiem.

Ojciec jako znacząca postać nieobecna, wywierająca wpływ na losy bohaterów właśnie faktem swojej nieobecności, pojawia się w bajce „Kto zna Edytkę?” Alicji Baluch (Tamże, s. 32). W tym utworze dziewczynka imieniem Edytka jest wychowywana przez mamę, dwie babcie i trzy ciocie. Nieobecność ojca opisana zostaje słowami: „Taty nie było, chyba gdzieś wyjechał za góry i morza....”. Dziewczynka szuka męskiego wzorca. Marzy o samochodzie na baterie, plastikowych żołnierzykach, wędce na korbkę. Gra w piłkę z kolegami, a w szkole siedzi w ławce z chłopcami, a nie z dziewczynkami. Koledzy mówią o niej z uznaniem „Jaka fajna, chłopacka dziewczynka”. Autorka nie wyjaśnia, czy dziewczynka naprawdę jest fajniejsza wtedy, kiedy przypomina zachowaniem chłopca. I czy Edytka jest dzięki takiemu zachowaniu szczęśliwsza. Bajka może pozostawić czytelnika zdezorientowanego i zaniepokojonego. Może zadawać sobie pytania: Dlaczego ona jest właśnie taka? Czy to oznacza, że dziewczynka „dziewczyńska” nie może być fajna? I czy równie fajny byłby „dziewczyński” chłopiec, bawiący się lalkami i przymierzający godzinami sukienki?

Z męskością wiążą się też w analizowanych bajkach inne negatywne stereotypy. W bajce „Rodzinny zjazd” Ewy Małgorzaty Wierzbowskiej (Tamże, s. 34) mały szpaczek Kazio przyjmuje gości: ciociom podaje herbatki ziołowe, a wujkom likieru. Bajka sankcjonuje więc picie przez mężczyzn alkoholu w każdej sytuacji, oraz naturalną wstrzemięźliwość kobiet w tej sprawie.

² Badania własne autorki artykułu, przeprowadzone w 2013 r. na potrzeby pracy magisterskiej pisanej w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Mężczyzna zaangażowany w opiekę nad dzieckiem pojawia się wśród tych 70 bajek tylko dwa razy: w jednym przypadku jest to ojciec, w jednym zaś dziadek. W „Niebezpiecznej wycieczce” Edyty Zarebskiej (Tamże, s. 13) ojciec wyrusza do lasu na poszukiwanie zaginionego synka. Ratuje go i upomina, by nigdy więcej nie zniknął już w taki sposób. W bajce „Zabawa w chowanego” (Tamże, s. 50) dziadek daje chłopcu w prezencie telefon komórkowy. Sprawa na tym się kończy; czytelnik nie dowiaduje się już, że dziadek dzwoni do wnuka, lub wnuk do dziadka. Nie pojawiają się też żadne inne informacje na temat dziadka. Dziadek znika, otrzymaną komórką zajmuje się już mama. Ale jako, że jest to jedyna z 70 przeanalizowanych bajek, w której występuje – choćby epizodycznie - dziadek, fakt ten wydaje się przynajmniej godny odnotowania.

W kilku innych analizowanych bajkach pojawiają się bohaterowie płci męskiej. W utworze „Bunt naczyń” (Tamże, s. 54) Doroty Skwark przedstawiony jest pan Jan, który zmywa naczynia, ale czasami zdarza mu się o tym zapomnieć. W „Wieczorze w kuchni” Joanny Modelskiej (Tamże, s. 55) opisany został pewien bardzo pracowity kucharz. Żaden z tych bohaterów nie jest jednak zaprezentowany jako ojciec, wuj, dziadek, czy inna osoba, mająca jakikolwiek kontakt z dziećmi.

Najbardziej męscy są w tych bajkach mali chłopcy. Tak jak Bartuś z utworu „Prawdziwy mężczyzna” Doroty Skwark (Tamże, s. 70). Chłopiec rzuca wszystko, by pomóc sąsiadce w niesieniu ciężkich siatek i mówi „W końcu jestem mężczyzną”. Sąsiadka z zadowoleniem mówi do mamy: „Ma pani prawdziwego dżentelmena w domu”. Bartuś wynosi też na prośbę mamy śmieci, mimo że nie ma ochoty. Bo „Przecież prawdziwy mężczyzna nigdy kobiecie nie odmawia”.

4. WYBÓR GŁÓWNYCH BOHATERÓW W BAJKACH PISANYCH PRZEZ DZIECI

W książce „Bajki przydrożne” (Szpilkowska, 2002), zamieszczono 39 bajek, których autorami są dzieci w wieku 6-12 lat. Ci mali autorzy nie tylko napisali bajki, ale też sami je zilustrowali.

Analizując te utwory, często trudno jest określić, kto jest bohaterem pierwszoplanowym. Nierzadko trudności przysparza nawet stwierdzenie, jakiej płci jest postać, o której czytamy. Zdarza się, że główny bohater znika po pierwszym zdaniu, a jego miejsce zajmuje nagle truskawka, płci żeńskiej, tak jak w Bajce o ślimaczku” (Tamże, s. 27). Bohater tych bajek bywa też zbiorowy, tak jak całe miasto ludzików w bajce „Słodkie domy” (Tamże, s. 29). W „Bajce o psach” (Tamże, s. 51) dwa pieski są równoprawnymi głównymi bohaterami: wspólnie przeczytały „Romea i Julię” i chcą wziąć ślub. Żaden z nich nie wysuwa się na pierwszy plan, nie można więc określić, jakiej płci jest tu główny bohater.

Analizując pod tym względem wyłącznie te bajki, w których możliwe jest jednoznaczne wyznaczenie bohatera pierwszoplanowego i określenie jego płci, można potwierdzić ilościową dominację płci męskiej: bohaterowie mężczyźni występują w 22 bajkach, zaś bohaterki kobiece – w 13.

Należy natomiast podkreślić, że w bajkach tych, pisanych przez dzieci, znacznie rzadziej niż w bajkach dorosłych autorów występuje klasyczna rodzina, złożona

z mamy, taty i dzieci. W „Bajkach przydrożnych” najczęściej opisywane są zwierzęta i – w przeciwieństwie do bajek profesjonalnych autorów – nie są one antropomorfizowane, „wpasowywane” w role ludzkie, lecz przeżywają swoje zwierzęce przygody w świecie nie przypominającym w niczym ludzkich domów i tradycyjnych rodzin. Pojawia się też świat szkolny, konflikty z rówieśnikami, roboty... Klasyczna, ludzka rodzina, pojawia się zaledwie w sześciu utworach, zaś tylko w dwóch rodziny dotyczy główny wątek, a przygody przeżywają zarówno rodzice, jak i dziecko. Ważną rolę ojciec pełni w „Małej łyżeczce”, napisanej przez 9-letnią Marysię Jarzębowską (Tamże, s. 14). Mama głównej bohaterki, Małgosi, kupuje łyżeczkę. Łyżeczka ginie i zostaje połknięta przez rybę. Następnie tata łowi tę rybę i rozcina jej brzuch.

Postaci matek pojawiają się w dziewięciu z tych 39 bajek, postaci ojców zaś cztery razy. Matki pokazane są przede wszystkim jako troskliwe opiekunki. W „Zagubionym smoczątku” 7-letniego Ernesta Stano (Tamże, s. 54) mama pomaga synowi zejść z drzewa, kąpie go, a potem razem z nim w łóżku ogląda kasetę z bajkami. W „Małej wiewióreczce” 7-letniej Ewy Szczepanik (Tamże, s. 17) wiewiórka pyta mamę, czy może wyjść na dwór, a potem mama podaje pyszną kolację. W „Bajce o Dziewczynce i Sarence” 8-letniej Doroty Gołąb (Tamże, s. 59) mama umiera, ale przed śmiercią zostawia córeczce zaczarowaną sarenkę, która zawsze będzie jej pomagać.

Zdarzają się jednak i inne mamy, nie dające dzieciom poczucia bezpieczeństwa. Jest matka, która wyrusza w podróż do Afryki bez dziecka i męża w „Przygodach legwanka”, napisanych przez 9-letniego Pawła Pela (Tamże, s. 71). Jest też mama, która nie rozpoznaje swojego synka, zamienionego w smoka i buchającego ogniem, i ucieka przed nim w bajce 11-letniego Sebastiana Grzelaka „Smok” (Tamże, s. 76).

Postać ojca zaangażowanego w wychowanie obecna jest tylko w jednej bajce, „Zaczarowane instrumenty”, napisanej przez 9-letnią Anetę Haniaczyk (Tamże, s. 49). Mama jest w tej historii nieobecna, tata zaś kupuje synowi gitarę, a potem wraca do sklepu z chłopcem, by złożyć reklamację. Jest więc głównym opiekunem dziecka i rozwiązuje jego problemy. Sprzedawca również jest tu mężczyzną; w tej bajce nie ma ani jednej postaci żeńskiej.

Warto zauważyć, że w bajkach pisanych przez dzieci kobiety znacznie częściej niż mężczyźni są okrutne i łatwo wpadają w złość. W bajce „Ślimak na polowaniu” 6-letnia Ania Piechota (Tamże, s. 25) pewien gajowy biega po lesie, by upolować ślimaka, bo „jego pani chciała zjeść ślimaka”. Wreszcie żona wpada we wściekłość, bo nie dostaje ślimaka na obiad i sama rusza na polowanie. W bajce „Pies, który lubił pisać i czytać” (Tamże, s. 18) 9-letnia Michasia Zakrzewska pisze o Pańci, która nie chciała, żeby jej piesek pisał wiersze, bo „nie podobało jej się to, że piesek zajmował się czymś innym niż jedzenie tego, co zrobiła”. Pańcia wyrzuca wiersz do rzeki, a pieska przywiązuje do drzewa, zostawiając w lesie na pewną śmierć.

4.1. Bajki powstające na warsztatach literackich dla dzieci

Dzieci piszą także własne bajki na warsztatach, prowadzonych przez pisarzy w bibliotekach i na targach książki. Jednym z możliwych scenariuszy takich warszta-

tów jest pisanie przez wszystkich uczestników o tej samej postaci, widocznej na ilustracji przypiętej na tablicy czy ścianie. Najpierw uczestnicy nadają wspólnie imię postaci i ustalają pewne ramy (np. mieszka w miejscowości, gdzie odbywa się spotkanie, ma 7 lat itp.). Następnie każde dziecko swobodnie tworzy historię, nadaje jej tytuł i ilustruje. Najmłodsze dzieci (przedszkolaki i klasy 1-2) pracują w grupach dwu- lub trzyosobowych, korzystając przy zapisywaniu opowiadania z pomocy nauczyciela lub kolegi ze starszej klasy. Na końcu wszystkie historie są odczytywane głośno i wpinane do segregatora. W ten sposób powstaje „książka”, z głównym bohaterem występującym we wszystkich „rozdziałach”. Stanowi on oś, wspólny element wszystkich historii.

Podczas takich warsztatów, przeprowadzonych w listopadzie 2010 r. w szkole podstawowej w Młochowie³, dzieci z klas 1-2 napisały 17 bajek, stanowiących rozdziały historii o Słoniku Młochowiaczku. Tylko w jednym z nich pojawili się rodzice, wyruszający z synkiem na spacer. W sześciu innych opowiadaniach słonik przeżywał przygody sam, w parku, sklepie, na poczcie albo w autobusie. W pozostałych historiach powracał motyw zabawy z przyjaciółmi, którymi były głównie zwierzęta innych gatunków. Wśród bohaterów wymyślonych przez dzieci nie sposób dostrzec wyraźnego podziału ze względu na płeć: osobami aktywnymi, kierującymi wydarzeniami, są zarówno kobiety (pani dyrektor banku), jak i mężczyźni (sprzedawca lodów, policjant). Nie pojawiają się w ogóle – tak częste w bajkach pisanych przez dorosłych – matki, czekające w domu z ciepłym obiadem i kubkiem kakao, i wracający z pracy ojcowie. Może to wynikać z faktu, że warsztaty prowadzone były w szkole, gdzie dzieci przebywają wśród przyjaciół i niespokrewnionych z nimi dorosłych, a więc takie właśnie osoby umieszczały one w swoich opowiadaniach.

Do podobnych obserwacji prowadzi analiza przygód Kózki Mróweczki, spisanych podczas spotkania z dziećmi w wieku 8-11 lat, na pikniku literackim w Warszawie w maju 2007 r. Uczestnicy spotkania napisali w sumie 21 historyjek o małej kóźce. Tylko w trzech brali udział obydwój rodzice Kózki, a w dwóch kolejnych – sama mama. Trzy historie, w których pojawili się mama i tata, pokazywały ich raczej schematycznie, w epizodycznych rolach: w jednej bajce odbierali kózkę ze szkoły po dniu pełnym świetnej zabawy, w drugiej dawali jej prezent na urodziny, w trzeciej zaś lecieli z nią samolotem na wakacje. Występowali głównie jako „rodzice”, byt dwuosobowy, a ich charaktery czy działania nie były w żaden sposób zróżnicowane. Reszta opowiadań prezentowała kózkę poza rodziną: w szkole, na wycieczce z rówieśnikami, na placu zabaw, i w świecie dorosłych, np. podróżującą samotnie metrem. W tej właśnie bajce, o podróży metrem, kóźka spotyka na peronie i w wagonie różne osoby, wśród nich m.in. troskliwego ojca trójki dzieci. Nie wchodzi z nim jednak w interakcję, tylko obserwuje z daleka.

Co ciekawe, w starszej grupie wiekowej, wśród dziewcząt w wieku 12-15 lat, piszących opowiadania na warsztatach podczas poznańskich Targów Książki Dzie-

³ Wszystkie warsztaty opisane w tym podrozdziale były prowadzone przez autorkę niniejszego artykułu, Lilianę Fabisińską.

cięcej w 2012 r., dom rodzinny głównej bohaterki pojawia się aż w dziewięciu z 11 powstałych historii. W siedmiu opowiadaniach obecna jest mama. Tatę opisały tylko dwie dziewczynki. Mama w tych opowiadaniach była aż w trzech przypadkach zmęczona pracą, w dwóch chciała być ładniejsza niż jest, a w jednym – bogatsza. W jednym wyprawiała swojej córce przyjęcie urodzinowe, piekąc tort i zapraszając gości. Ojcowie zostali pokazani raczej w rolach negatywnych: w jednym z opowiadań tata nie lubił psów i nie chciał się zgodzić na zakup czworonoga, o którym marzyły jego córka i żona, w drugim zaś złościł się, że córka zbyt późno wraca do domu.

Fakt, że starsze dzieci piszą o rodzinie częściej niż młodsze, jest bardzo zaskakujący; należałoby jednak powtórzyć warsztaty jeszcze w kilku grupach, by wyciągnąć wnioski o charakterze bardziej ogólnym i podjąć próbę stwierdzenia, z czego ta prawidłowość (jeśli została potwierdzona) wynika.

5. BAJKI TERAPEUTYCZNE

Twórcy bajek terapeutycznych często utożsamiają bezpieczny świat, w którym chcą umieścić bohatera, ze światem „klasycznym”, z tradycyjną rodziną, i tradycyjnym podziałem ról. Tak jest m.in. w bajkach ze zbioru „Zaczarowane bajki, które leczą, dla dzieci i dorosłych” Anny Kozłowskiej (2007). Już same tytuły kolejnych bajek informują, że postaci płci żeńskiej są tu przede wszystkim opiekuńcze, matczyne i delikatne, te płci męskiej zaś są silne, aktywne, poszukujące przygód – i znacznie mniej przejmują się rolami pełnionymi wewnątrz rodziny: „Bajka o smoczycy Czułej, smoku Bywałym i małym smoczku – Kolorowym Dynamicie” (Tamże, s. 85), „O mądrym żółwiu Tartarudze, jego żonie żółwicy Czułej i o dzieciach – Okrągłutkiej i Promyczku” (Tamże, s. 31), „Mama kwoka Zatroskana i kurczaczek” (Tamże, s. 54) czy „Niedźwiedzica Troskliwa i mały niedźwiadek, Bartek” (Tamże, s. 22). W tej ostatniej bajce mama nie chce, żeby synek sam chodził do szkoły, podczas gdy ojciec opowiada się za samodzielnością:

- Tyle niebezpieczeństw jest na drodze – mówiła mama, niedźwiedzica Troskliwa – nie mogłabym spokojnie spać, gdybym nie była pewna, że mój Bartuś sam chodzi do szkoły.
- Ale przesadzasz moja droga – sprzeciwiał się ojciec Bartka, Niedźwiedzie Ucho – w trzeciej klasie już wszystkie misie chodzą samodzielnie do szkoły.
- Ale mnie nie obchodzą wszystkie misie, tylko mój synek – odpowiadała mama.
- Ale zrozum – argumentował Niedźwiedzie Ucho – przecież do szkoły jest bardzo blisko, nawet przez ulicę nie trzeba przechodzić. To wstyd, żeby nasz syn był taki niesamodzielny. (Tamże, s. 22)

W dalszej części bajki mamę wspiera jeszcze babcia, która mówi „Trzeba go pilnować. Nie pozwolić na zbytnią samodzielność” (Tamże, s. 23) Na szczęście jest ojciec, który robi to, co trzeba, czyli wyzwala synka spod skrzydeł nadopiekuńczych kobiet i pokazuje mu szeroki świat.

W innych bajkach, o bardziej neutralnych tytułach, imiona bohaterów też dobierane są zgodnie z tradycyjnym widzeniem rodziny. W bajce „Szczurek Złośnik” mama

szczurzyca ma na imię Zatrokana, a tata Stanowczy (Tamże, s. 11). W bajce „Pawin Zawadiaka, klasowy błazen” jest tata pawin Mądry, mama pawina Opiekuńcza i młody pawin Zawadiaka (Tamże, s. 51). A w bajce „O gawrze i niedźwiedziej rodzinie” tata niedźwiedź nazywa się Duża Łapa, a mama – Ciepłe Futerko (Tamże, s. 58).

Podział ról, i stopień zaangażowania w sprawy dzieci i rodziny, też jest dość stereotypowy. W bajce „Niepan czyli pan Nie” matka podaje obiad i ceruje kurtkę męża oraz koszulkę synka (Tamże, s. 14). W bajce „O dinozaurze, który miał zbudować sobie porządną norę” (Tamże, s. 88) mama całuje synka na dzień dobry, szykuje mu śniadanie, podaje ubranko, a potem żegna w drzwiach zarówno synka, który wychodzi do szkoły, jak i męża, który wybiera się właśnie do pracy.

Bajka „Lustro” rozpoczyna się w taki sposób:

Daleko, daleko stąd, w małym mieście mieszkała rodzina. Mieli swój dom, w nim cztery pokoje: w jednym spali rodzice; drugi był pokojem taty – tam tata pracował, było więc w tym pokoju duże biurko pełne różnych papierów, na biurku stał komputer i drukarka. Na ścianach były poustawiane półki, a na nich pełno książek. Był także pokój Łukasza, w nim także stało biurko, na którym chłopiec odrabiał lekcje. Były też półki, a na nich książki i zabawki. Na ścianach wisiały różnokolorowe obrazki, a także oprawione rysunki synka. Był jeszcze jeden pokój, największy; stał w nim telewizor, przy którym wieczorem gromadziła się rodzina i oglądała ciekawe filmy. (Tamże, s. 74)

Dokładnie opisano pokój taty i syna. Tata przedstawiony jest jako zajęty mężczyzna, który pracuje przy biurku, z komputerem i drukarką. O mamie nie wiemy niczego, oprócz tego, że jest – bo śpi w tym samym pokoju, co tata, i gromadzi się przed telewizorem z synem i mężem. Być może też oprawiła rysunki synka w ramki. Nic poza tym.

W bajkach tych, mimo ich niedoskonałości i potwierdzania pewnych stereotypów, które nie muszą mieć odbicia w rzeczywistości (np. większość matek w tych bajkach nie pracuje, choć w Polsce kobiety są bardzo często aktywne zawodowo), na ogromną pochwałę zasługuje fakt, że ojcowie są obecni i aktywni. To oni bawią się z dziećmi, pokazują i objaśniają im świat, podczas gdy mamy czekają w domu z obiadem. Tak jest np. w bajce „O śnieżnym stworku” (Tamże, s. 61), w której ojciec biega po ogrodzie, nosząc synka na barana i puchnie z dumy, że jest taki bystry. Tatusiowie chodzą też w niebezpieczne, cierniste miejsca po jagody dla całej rodziny, a mamusi przykładają potem tatusiom zimne okłady na poranione miejsca, tak jak w bajce „O rodzinie małpiątek” (Tamże, s. 43).

Ojcowie bywają obecni i aktywni, a nawet przejmują role tradycyjnie zarezerwowane dla kobiet, w bajkach terapeutycznych Marii Molickiej. W jej bajce „Kurek i Kwaczuś” tatuś-kurka przygotowuje u niej posiłki i nakłada je na talerzyki (2003, s. 18). Często w historiach jej autorstwa rodzice pracują, zbyt długo i zbyt ciężko z punktu widzenia dziecka i obydwójce „wrócą do domu dopiero za kilka godzin, a i tak będą zajęci”, tak jak w bajce „Dziewczynka z obrazka” (2003, s. 152).

Zdarzają się jednak, nawet u tej autorki, historie wzmacniające myślenie stereotypowe zarówno o nieobecnym duszą i ciałem ojcu, jak i o roli matki. Bajka

„Misiulek w przedszkolu” opowiada o niedźwiadku, który miał bardzo radosne dzieciństwo: „Żyło im się bardzo szczęśliwie. Tato rano wychodził do pracy, do lasu, a mama gotowała, sprzątała, prała, prasowała, robiła zakupy i jeszcze zajmowała się tysiącem innych spraw, ale zawsze znajdowała czas, by porozmawiać lub pobawić się ze swoim synkiem” (2003, s. 45). Ale pewnego dnia sielanka się kończy: mama oświadcza, że idzie do pracy a Misiulek pójdzie do przedszkola. Kiedy to powiedziała „Zaległa cisza tak straszna, że było słychać nawet brzęczącą muchę. Tato odłożył gazetę i spojrział na żonę zdumionym wzrokiem. - Tak, już zdecydowałam. Jutro rozpoczynam pracę – powiedziała. Tato milczał zdziwiony. Misiulek nie był zadowolony z tej decyzji” (Tamże, s. 45).

Koncepcja oswojenia dziecka z przedszkolem dzięki bajce terapeutycznej wydaje się głęboko słuszna; dzieci przecież mają mnóstwo lęków związanych z rozstaniem z rodziną i wejściem w nową grupę. Wątpliwości budzi jednak sposób przedstawienia tej sytuacji: długa lista czynności, które wykonuje matka oprócz zajmowania się dzieckiem (pranie, prasowanie, gotowanie, sprząatanie i tysiące innych spraw), stanowiąca synonim szczęśliwego rodzinnego życia; przy całkowitym braku zaangażowania męża i synka. Matka zawsze ma czas dla synka. Ojciec nie – on nie musi, bo pracuje. Niepokoi też knucie przez matkę w najgłębszej tajemnicy powrotu do pracy, zdziwiony ojciec, który z wrażenia aż odkłada gazetę, złowroga cisza wypełniająca cały dom. Ojciec reaguje tu dopiero w sytuacji realnego niebezpieczeństwa, które stanowi powrót żony do pracy. Żona decyduje o tym samodzielnie, nie naradzając się z mężem. A cała jego reakcja zredukowana jest do spojrzenia znad gazety. Wydaje się, że takie przedstawienie komunikacji między rodzicami, podejmowania ważnych dla rodziny decyzji, i zaangażowania (oraz jego braku) w sprawy rodzinne, może nie tylko prowadzić do wyciągnięcia przez dziecko niewłaściwych wniosków, ale też do „rozgrzeszania się” przez ojca z braku zaangażowania w życie rodziny, a przez matkę – z decydowania o ważnych sprawach samodzielnie, w sekrecie, bez konsultacji z rodziną, której przecież też dotyczą.

PODSUMOWANIE

Matki są obecne we współczesnych bajkach dla dzieci znacznie częściej niż ojcowie. Są one zwykle przedstawiane jako troskliwe, zapewniające dziecku bezpieczeństwo, ale także często ich nadmierna opiekuńczość powstrzymuje syna lub córkę przed poznawaniem świata czy spotykaniem nowych osób.

Ojcowie często pokazywani są jako zapracowani, wiecznie nieobecni w domu, bierni. Jeśli jednak uczestniczą w wydarzeniach opisanych w bajce, są często motorami całej akcji, proponują dzieciom wycieczki, pokazują nowe możliwości, robią razem fascynujące rzeczy.

Co ciekawe, rodzice – zarówno matki jak i ojcowie – występują znacznie rzadziej w bajkach pisanych przez dzieci niż w tych autorstwa dorosłych.

Najwięcej portretów rodzinnych, bardzo klasycznych, tradycyjnych, często nie odpowiadających nawet obrazowi współczesnej polskiej rodziny, znaleźć można w bajkach terapeutycznych.

STRESZCZENIE

W bajkach klasycznych, np. pisanych przez braci Grimm, wszystko było proste: dobro zostawało nagrodzone, zło ukarane, dziewczyna miała być piękna a mężczyzny silny i bogaty. W dzisiejszych bajkach dla dzieci tak prosto i jednoznacznie już nie jest. Dlatego autorka postanowiła sprawdzić, jak autorzy przedstawiają rodzinę, zwłaszcza matki i ojców, w utworach powstających w Polsce w XXI wieku. Przeanalizowała 70 bajek stworzonych przez pisarzy, ale także bajki pisane przez dzieci (również na warsztatach literackich, które prowadzi osobiście), oraz bajki terapeutyczne.

SUMMARY

Family, motherhood and fatherhood in contemporary fairy tales for children

Classic fairy tales (for example folk tales collected by Grimm brothers) present simple vision of the world: a good character was rewarded, an evil one – punished; a girl had to be beautiful and a man strong and rich. In modern stories for children it is not that easy and unambiguous anymore. So, the author decided to check how authors of stories written in Poland in XXI century describe the family, especially mothers and fathers. She analyzed 70 tales by professional authors, but also fairy tales written by children (some of them were produced on literary workshops, conducted by author) and therapeutic fairy tales.

BIBLIOGRAFIA

- Baluch, A. (1987). *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnice dziecięcej lektury*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia.
- Kozłowska, A. (2007). *Zaczarowane bajki, które leczą dla dzieci i dorosłych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Kurkiewicz, R. (2008). Różowi chłopcy, niebieskie dziewczynki. *Ryms*, 4/2008, s. 10-11.
- Molicka, M. (2003). *Bajki terapeutyczne, część 2*. Poznań: Media Rodzina.
- Sell, J., Starczewska-Fiedorow, M. i Wojtkowiak, D. (red.). (2008). *365 bajek na dobranoc*. Poznań: Publicat.
- Starzec, H. (1980). *Wychowanie literackie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szpilkowska, K. (red.). (2002). *Bajki przydrożne*. Łódź: Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łodzi.
- Ungeheuer-Gołąb, A. (2012). *Literackie inspiracje w rozwoju przedszkolaka*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

***Nie wolno zmuszać niewiernych do wierzenia,
ponieważ wiara musi pochodzić z wolnej woli.***

(Św. Tomasz z Akwinu)